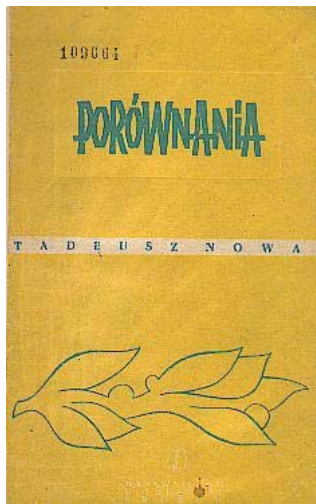


Strony internetowe Roberta Kolebuka

✉ [kolebukr@poczta.onet.pl](mailto:kolebukr@poczta.onet.pl) ✉



# Tadeusz Nowak

## Porównania

Kraków 1954, "Wydawnictwo Literackie"

Okładkę zaprojektował: Adam Młodzianowski  
Nakład: 1000+175 egz.

### Spis treści:

- Porównanie
- Skrzypce
- Wesele
- Kolęda
- \* \* \* [Kiedyż ja z burzą będę na ty...]
- Gniazdo
- Ogrodnik
- Chińskie dziewczęta
- Śnieg
- Pamięci partyzantów radzieckich
- O Leninie z Tatr
- On żyje wśród nas
- Ta sama partia
- Wspomnienia
- Ludzie łagodni
- Nad Dunajcem
- Moi najbliżsi
- Słowo legendy o Krakowie
- Do Madonny
- Zbożny interes
- Pogawędka na drodze
- W miasteczku
- W kawiarni
- Żołnierz Polski Ludowej mówi

- [List z Ameryki do mojej matki](#)
- [Nauka](#)
- [Przypowieść o Niemcach](#)
- [Czuwanie](#)
- [Ballada nadwiślańska](#)
- [Kowal](#)
- [Wspomnienie](#)
- [Opowieść przed 1 Maja](#)

## Porównanie

### *Ojcu - w dzień święta lipcowego*

Każdy z nas miał dostać w spadku  
zagon piachu i do spółki  
ocalały dom po dziadku,  
a najstarszy - flet pradziada  
co wesele przepowiada.

Tak jak mogłeś, ojcze, posag  
rozdzieliłeś między dzieci:  
czworo miało chleb bandosa  
jeść, a piąte w karczmie świecić.

I dźwigalibyśmy pieśni  
z kromką chleba i z cepami,  
gdyby nor fornalskich wcześniej  
nie strzaskano pociskami.

Jeden z nas ojczyzny broni,  
trzech z książką czuwa u skroni,  
a najstarszy syn jak może  
wiejskiej pieśni ugór orze.

[Spis treści](#)



## Skrzypce

*Janowi Jaźwiewowi*

Od lat na sosnowej ścianie

**Śpią skrzypce - ojcowskie kochanie  
chodzące od karczmy do karczmy  
po prośbie jak żebrak jarmarczny.**

**Gdy skrzypiec rękami dotykam,  
pod ręką pulsuje muzyka  
jak źródło, co w ciemnym parowie  
wytrysło, lecz nikt się nie dowie,  
że niegdyś stąd piły jelenie  
chłód wody i lasu westchnienie.**

**Te pieśni, co dawno umarły  
i siebie się same zaparły,  
żyć będą, bo w nich się zamyka  
ból ludzki jak w twarzy pomnika.**

**Ta nuta płaczliwa, co zgrzyta  
jak kamień o końskie kopyta  
i śmieszna, bo trochę weselna,  
żebracka i trochę kościelna,  
nie zgaśnie jak okwiat jabłoni,  
bo trysła modrzewiem spod dłoni  
pradziada - i spadła na syna  
i barki ugina.**

**Podobno już pradziad na flecie  
dorabiał na życie. Grał pieśni  
tak pięknie, że w całym powiecie  
za kunszt go cenili współcześni.  
Mówili, że gdy się zachłyśnie  
melodią, to śpiewa jak wilga  
wplątana w świetlistość czereśni.**

**Pamiętam, jak ojciec brał skrzypce  
pod pachę i porą świtania  
odchodził za lasu horyzont,  
nie bacząc, że zbliża się lipiec  
i w polu pszenica podzwania.**

**Gdy drogi śnieg zawiał i drzewa  
pękały od mrozu w ogrodzie,  
mój ojciec mnie uczył, co śpiewa  
w tych deskach skleconych niezdarnie  
i drzałem w jesiennej pogodzie,  
czy ciepło nas karczmy przygarnie.**

**I piłem, co ludzie stawiali:  
siwuchę i gorzkie docinki  
i czułem, jak miedziak mnie pali  
wciśnięty ukradkiem do ręki.**

**Po latach, gdy skrzypiec dotykam,  
pod ręką pulsuje muzyka,  
lecz nuta płaczliwa się zmienia  
i kipi jak źródło płomienia.**

[Spis treści](#)



## **Wesele**

**Przez las pędzi wesele.  
Bas dudniący i flet -  
stroją pieśni i wnet  
zagrzmi taka muzyka,  
że od sosny do świerka  
las zatańczy oberka.**

**Przez las pędzi wesele,  
dudni droga ubita  
to po sercu twym chłopcze,  
pędzą końskie kopyta.**

**Przez las pędzi wesele  
i grzmi w lesie muzyka  
im na radość, a tobie  
oczy nocą zamyka.**

**Była wiosna i we mnie i wszędzie,  
jakiej jeszcze nie było i nigdy  
w moim sercu zabitym nie będzie.  
Ptak zaśpiewał nad wodą, ptak - gałąź  
giął do ziemi, a w pieśni kipiało  
takie srebro i takie niebiosa,  
jakbyś z tęczy je ciosał.**

**Nauczyłem się pieśni  
jakich ludzie nie znali,  
choć może ode mnie  
bardziej w życiu kochali.**

**Nie kochali. Nie mogli.  
Ich kochano, bo w ręce  
mieli srebro, a u mnie  
było tylko w piosence.**

**Ale mnie też kochano.  
Moje oczy i usta,  
twarz i szyję do bólu  
całowały jej wargi.  
Ale dzisiaj jej nie ma  
i już nigdy nie będzie.**

**Bo ją drogo sprzedano.  
A ja byłem parobkiem  
i jej dzieciom na wiano  
dałbym piekło i młotkiem  
biedę w kuźni klepaną.**

**Piekło. Dla nich mam piekło  
kmieciów nieba i roli.  
Nie dlatego, że serce  
moje w popiół i dym  
obrócili. Mnie boli  
ich bezprawne bogactwo,  
co jej miłość urzekło.**

**Ptak zaśpiewał nad wodą, ptak - gałąź  
giął ku ziemi, a w pieśni zagrzmiało:**

**Przez las pędzi wesele,  
dudni droga ubita -  
po mym sercu, dziewczyno,  
pędzą końskie kopyta.**

**Ale uczę się pieśni,  
które wiodą współcześni  
do ataku na wroga.  
A w tej pięknej żołnierce  
płacą sercem za serce.**

[Spis treści](#)



**Kolęda**

Po żebrackiej kolędzie  
chodziliśmy z turoniem.  
Pochwalona niech będzie  
noc w baraniej czamarze,  
wiatr skostniały nad głową  
i sosnowe lichtarze.

Chodziliśmy omackiem  
z dobrą gwiazdą u czoła,  
a za nami wiatr wołał  
i mróz wilkiem przed nami  
ciął ostrymi szczękami  
białe słupy zamieci.

Las. W gajówce się świeci,  
będzie placek i będzie  
srebrny grosik w sakiewce,  
bo są srebrne w kolędzie -  
jak w ludowej przyśpiewce  
nuty, dzwonki i bas.

Śnieg śpi w lesie, śpi las,  
drzemią prawa niedźwiedzie  
i gajówka się rygłem  
przed kolędą zaparła,  
a nam skacze do gardła  
płacz żebracki i wstyd.

Oto sypie się świt  
z drzew wysokich i pędzi  
w srebrnych dzwoneczkach żołędzi  
oddział leśnych żołnierzy.  
Myśmy wtedy myśleli,  
że to jadą anieli.

A to dukłą bezsenną  
partyzanci jechali.  
Wiatr jak blachę - noc ciemną  
skręca w palcach kościstych,  
ale w krymce dowódcy  
dobra gwiazda się pali.

Wujku, może kolędę  
z dzwoneczkami pasterzy  
i pieśń, która się żali,

**że na sercu śnieg leży,  
a wiatr sięga pa szyję  
i pięściami w twarz bije? -**

**Dajcie pieśni, a takie,  
żeby z czapką na bakier  
las zatańczył oberka,  
aby duszę i serce  
było widać w żołnierce  
jak na dłoni lusterka.**

**Bierzcie pieśni, niech będzie  
pochwalona w kolędzie  
broń pod nocą grudniową -  
a gdy trzeba, to z wami  
z nożem, z pałąką dębową  
kolędować pójdziemy.**

**Nie poszliśmy. Lecz poszli  
kolędować dorośli  
i nam odtąd do gardła  
już nie skacze pogarda  
i żebracki wstyd.**

[Spis treści](#)



**\* \* \* [Kiedyż ja z burzą będę na ty ...]**

**Kiedyż ja z burzą będę na ty  
i ptak na ręce mojej siedzie  
i wiersz do blasku wyślę w swaty,  
kiedyż to będzie?**

**I będą chodzić do mnie ludzie  
prosto ze żniw skwarne lipca,  
aby się napić z chłodnych źródeł  
pieśni na skrzypcach.**

[Spis treści](#)



**Gniazdo**

**Gdy dąb podcięty spadnie  
na stromy kabłąk stoku,  
z żywicy drwał obetrze  
siekierę i odetchnie.**

**Wzdyma się, zanim zasypie  
wycięty pień powietrze  
po gałąź, gdzie uwiła  
gniazdo ze śpiewu wilga.**

**Zabiłem śpiew - drwał mówi -  
bo gniazda nie dojrzałem,  
a przecież tak uważnie  
szukam ich i zdejmuję.**

**Nazwiecie go dziwakiem,  
a on chciał odjąć pracy  
ptasiego płaczu ból.**

[Spis treści](#)



## **Ogrodnik**

**Jest jakaś zalotność kobieca  
W tym chłopie niedźwiedzim na pozór,  
gdy światło jabłoniom zaleca  
i winny szczep chroni od mrozu.**

**Widziałem, jak dzieci ukradkiem  
zerkały do sadu - i dziadkiem  
przezwały mężczyznę, co strząsał  
owoce dorodne jak słońca.**

**Patrzyłem, jak waży na dłoni  
ogrodnik renety o woni  
soczystej - i jabłka królewskie  
rozdaje urwisom.**

[Spis treści](#)



## **Chińskie dziewczęta**



## **Zespołowi Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej**

**Do tego tańca nic nie trzeba  
dodać. To sztuka doskonała.  
Ruch i muzyka. A muzyka  
jest pieśnią dłoni, stóp i ciała.  
Do tego tańca nic nie trzeba  
dodać. Ten taniec snu dotyka.**

**Do tego tańca dodać trzeba...  
I oto jeden ruch i miecze  
odlane w tańcu tną powietrze,  
jak niegdyś mandarynów głowy  
cięży pod ton i gniew ludowy.**

**Ostatni ruch i miecz opada.  
Kwitnie herbata i do pieśni  
piękne dziewczęta z Kraju Smoka  
rzucają kwiat, o jakim nie śni  
żadna z pisanych dotąd pieśni.**

**Do tego tańca nic nie trzeba  
dodać. A jeśli ktoś się waży  
dorzucić granat do ich tańca,  
opadnie śmiech z dziewczęcych twarzy,  
stężeje ruch ich drobnych dłoni  
i pieśń powoła lud do broni.**

[Spis treści](#)



## **Śnieg**

**Powoli sypie śnieg jesienny  
i tam, gdzie jeszcze wczoraj sad  
mruczał jak niedźwiedź w lesie ciemnym,  
trwa biała cisza i z gałęzi  
kropla po kropli kapie światło.**

**Białe pagórki - siwe konie  
drzemią u drzew w baśniowym szronie,  
póki na grzbiety im nie wskoczą  
dzieci - i płozy sań łomocą  
w kosmate boki gór.**

**Wtedy w kotlinie kipi śmiech  
i biała cisza z drzew się sypie  
jak sen z dotkniętych ręką skrzypiec  
i na otwartych ustach gaśnie  
baśń.**

**O takiej porze, kiedy żuraw  
skrzypi i świeci stara grusza,  
chiński ochotnik w las wyrusza,  
staje za drzewem, rzuca granat  
i w ogniu grzęźnie czołg.**

**Może zasypie cisza biała  
na ziemi krew i martwe ciała,  
lecz gaśnie śnieg na ustach matek  
i biały bęben ziemi warczy  
na gniew, a gniewu matkom starczy.**

**Powoli sypie śnieg jesienny  
i stóp żołdackich ślad odciska,  
po śladach dotrze jarem ciemnym  
żołnierz i w serce wroga z bliska  
ugodzi stal.**

**1952**

[Spis treści](#)



## **Pamięci partyzantów radzieckich**

**Tu na biwaku w sosnowym cieniu  
spali i mocną machorkę ćmili.  
Gdy wiatr ucicha, w leśnym westchnieniu  
słyszę ich śpiew. Tu niebo pili  
leżąc na wznak.**

**I choć z ich życia szczegółów brak,  
ogniem z nasypu zdarte wagony  
świadczą, że w gęsty kłęb nocy wbici  
śmierć zadawali wrogom, swym życiem  
płacąc za każdy pociąg strącony.**

**Tą leśną ścieżką szli do ataku  
pomiędzy ptasią porą świtania**

**i choć gniótł barki ciężar plecaków,  
a ścieżka była ścieżką rozstania,  
jakby się niebo z hukiem zatrzaśło,  
żywi podnieśli zabitych hasło.**

**Chciałbym, lecz nigdy już się nie dowiem,  
pod jakim światłem jabłoni żyli,  
jak nazywali w dzwoniącej mowie  
usta swych dziewcząt, gdy je pieścili -  
chciałbym, lecz nigdy już się nie dowiem.**

**Lecz wiem, jak oni ginąc wiedzieli,  
że jeśli niebo nad nimi pryśnie -  
syn sznur na szyi wroga zaciśnie.**

[Spis treści](#)



## **O Leninie z Tatr**

**W załomie skały ciemny jałowiec  
trzaska w ognisku i strzeże owiec,  
a nad płomieniem słowo po słowie  
rośnie o Tobie długa opowieść.**

**Przekazywana z ojca na syna  
tak, się powoli staje legendą  
opowieść, co się od słów zaczyna  
□był tu, lecz dzieci □jest mówić będą tu□,**

**Chodził i słuchał szeptu strumienia,  
czarnego wiatru i skał oddechu  
i u pasterzy baśni, co zmienia  
bolesne rysy w zmarszczki uśmiechu.**

**Nie znał przełęcz i górskich ścieżek,  
gdzie noc ze stadem owiec się pasie,  
lecz wiedział, czemu ciemni pasterze  
żyją w podszytym wiatrem szałasie.**

**I jeszcze wiedział, pod jaką skałą  
oddycha światło, co czasem w pieśni  
górskiej gorącym srebrem kipiało,  
póki nie spadło z bielą czereśni.**

**Nic stąd nie zabrał prócz górskiej ciszy,  
a dał pasterzom wszystko, co może  
dać pieśń pisana wśród towarzyszy  
strumieniem światła w granitu korze.**

### [Spis treści](#)

## **On żyje wśród nas**

**Nocą na zmianę przy aparacie  
czuwam, a obok śpią towarzysze.  
Nie wierzę słowom, choć w słowach słyszę  
rosnący ból.**

**Widziałem starca, który o zmroku  
siedząc na progu z wnuczką wspomina,  
jak strącał kolbą cesarstwa cokół,  
a był żołnierzem armii Stalina.**

**Znam Koreankę, której zabito  
męża i w ogień rzucono syna.  
Szuka morderców bronią pancerną,  
bo jest żołnierzem sprawy Stalina.**

**Nie będzie dźwigać bólu pieśń rzewna,  
choć nam zbyt wielki ciężar gnie barki  
i w rękach ludu przetrwa broń Twoja,  
bo jest nierdzewna.**

### [Spis treści](#)

## **Ta sama partia**

**Z opowieści szubienica  
pozostała w mej pamięci  
i dławiąca tłum konnica.  
Pod dzwonnica stali święci.**

**A na strychu mego dziadka  
ołowiane są kajdany  
i wzywają je na świadka**

## **bunty chłopów pańszczyźnianych.**

**Były jeszcze ścieżki leśne  
i wśród lasów tajne wiece  
i zebrania niewspółczesne,  
gdzie czuwały sosen świece.**

**Jedno z lat tych pozostało,  
co się z życiem moim zrosło,  
jak się zrasta kość i ciało  
i z głęboką wodą wiosło:  
Partia, którą rozstrzelano  
w strajku, w lesie i pod ścianą,  
ale Partia wiecznie żywa,  
co śmierć przeciw śmierci wzywa.**

**Wszystko oddam, co dać mogę -  
życie moje Partia bada.  
Gdybym rzucił cień na drogę  
swoją, ojca i pradziada,  
niech mnie zetnie własna zdrada.**

**Będę tym, kim zawsze jestem:  
synem ludu z krwi i kości,  
a żołnierzem będę, jeśli  
Partia zechce. Wróg litości  
w moich oczach nie zobaczy.**

### [Spis treści](#)



## **Wspomnienia**

**Wspomnienia też się liczą.  
Trzeba je z pyłu czyścić,  
bo w nich jest dzień miłości  
i lata nienawiści.**

**I jeszcze pieśń majowa  
pod zdartą flagą nieba  
i urywane słowa,  
o których nie potrzeba  
mówić, bo same dzwonią,  
gdy się ich dotknie dłonią.**

**I są świecące twarze  
w powietrza pniu ciosane  
i z nich mi każda każe  
do walki iść, by nigdy  
nie były nasze drogi  
z czołgów i dział odlane.**

## Spis treści



### **Ludzie łagodni**

**Ludzie łagodni, ludzie cisi  
klną się na światło bieli sadu,  
a kiedy brak im w sercu ładu,  
kropią ich świętą wodą mnisi  
i są spokojni ludzie cisi.**

**Chodzą wpatwienie w źródło smutku,  
ale ich cieszy skrawek ziemi,  
gdzie zarabiają powołutku  
na chleb codzienny z dziećmi swymi  
ludzie łagodni, ludzie cisi.**

**Żal im na własnej miedzy zmierzchu,  
w który jest wbita kosa krzywa  
na znak rozmowy w końcu żniwa,  
a kiedy wróżą porę deszczu,  
niepokój w ludzi cichych sływa.**

**Boją się nawet swego cienia,  
by się na cieniu tym nie potknąć  
i w czasie rozmów patrzą w okno,  
aby nie widzieć jak się zmienia  
ich cień w bolesny znak cierpienia.**

**Ludzie łagodni, ludzie cisi  
wierzą na słowo starej bajdzie,  
że ich na starość kostur znajdzie  
bez kromki chleba i bez roli,  
a to łagodnych ludzi boli.**

**Ludzie łagodni, ludzie cisi  
będą tak stać przy oknie niemi,**

**dopóki syn ich skrawków ziemi  
nie stopi w jeden kruszec żniwa,  
a miedz ubywa, wciąż ubywa.**

**Ludzie łagodni, ludzie cisi  
nie przyjdą do nas z dobrym słowem  
i będą kłaść na próg podkowę  
i będą wierzyć w bełkot lisi,  
dopóki w nas nie dojrzą siebie.**

[Spis treści](#)



## **Nad Dunajcem**

**Jeszcze upłynie wiele wód,  
stopi się kamień w ogniu tęczy,  
a wtedy sierp co w zbożu dźwięczy,  
wyrzuci lud.**

**I nad Dunajcem wstanie dzień  
w huku motorów, w grzmocie pieśni  
i koło domów zaszeleści  
ogrodów cień**

**Ale wpierw z klęczek wstanie wieś  
wietrząca smutek obok smutku,  
a to się dzieje powolutku  
i składa w pieśń.**

[Spis treści](#)



## **Moi najbliżsi**

### ***Chłopom pracującym w Nowej Hucie***

**Przyjeżdżali z Podhala  
chłopi troski i smutku  
i po mieście chodzili  
jak niedźwiedzie w ogródku.**

**Dotykali nieufnie**

**domów (może się zwałą?)  
- Domy stały pokornie  
pod betonem i stalą.**

**Z twarzy chłopów opada  
parobczańska pokora  
i nieufność pradziada  
służącego po dworach.**

**Robotnicy z Podhala,  
chłopi z leśnych pustkowi  
rządzą miastem - i miasto  
przekazują ludowi.**

[Spis treści](#)



## **Słowo do legendy o Krakowie**

**Kto zwoził kamienie  
i blachy miedziane  
na zamki i baszty  
z italska pisane,  
kto w złocie i niebie  
kamienny łeb miasta  
zanurzył?... I ludzi  
legenda przerasta.**

**Zostało milczenie  
i wieczór oddycha  
zakuty w uliczki  
podobne do mnicha,  
a ludziom, co przeszli  
z ceglami po murze,  
zabrała cień ludzki  
noc w mniszym kapturze.**

**Została legenda  
kadzidłem owiana,  
przez ludzi w marmurze  
i drzewie ciosana,  
lecz złoto kradzione  
z zarobków pradziada  
w piwnicy biskupiej**



**biskupa spowiada.**

**A miasto, co rośnie  
nad Wisłą z żelaza,  
odjęte pamięci  
imiona powtarza,  
bo nasi ojcowie  
robili na pańskim  
i złota starczyło  
na szkołę z krużgankiem.**

**I niech się nikt miastu  
nowemu nie waży  
załamać kaptura  
mniszego na twarzy.**

[Spis treści](#)



## **Do Madonny**

**Jest Madonna malowana  
barwą owsa i pszenicy  
i w rumianku po kolana  
stoi święty głaz dziewicy.**

**Wydeptały do niej ścieżki  
pokolenia pańszczyźniane,  
aż spróchniały święte deski  
zdrowaśkami całowane.**

**Niemal w każdą miedzę wrosła  
wystrugana z drzewa postać  
i do dziś w każdym ogródku  
czuwa święty kamień smutku.**

**Lecz nie jest to smutek boski,  
który martwe drzewo wzrusza,  
ale batem pańszczyźnianym  
w pień wciosana chłopska dusza,**

**ale chłodny w polu spiż  
o zastygłej twarzy chłopki  
i u skroni srebrny liść  
i u stóp miedziane snopki.**

**Jest Madonna malowana  
przebiśnięciem i purpurą  
i ślepiec o grosz od rana  
błaga niebo pod figurą.**

**Na kolanach i na flecie  
pradziad błagał cię jak mógł,  
a garbate jego plecy  
zginał pług.**

**Pozwól matko, że cię wnuk  
dzisiaj w cień przesunie z pola.  
Taka jest widocznie wola  
twoich sług.**

[Spis treści](#)



## **Zbożny interes**

***15 sierpnia 1953 r. widziałem, jak  
w parafii W... karczmarz w czasie  
odpustu sprzedawał szklanke wody  
ogórkowej po pięć zdrowasiek na  
jego intencję.***

**Woda, woda ogórkowa. .  
Pięć zdrowasiek jedna szklanka,  
a choć niebo to nie towar,  
woda, woda ogórkowa.**

**Kiedyś z mojej beczki ciekł  
płomień wina i gorzałka,  
ale jak to proboszcz rzekł:  
□ w każdym zwierzu dusza załka □,  
to i we mnie, ludzie moi,  
stary diabeł w płaczu stoi,  
stąd taniocha od poranka:  
woda, woda ogórkowa.  
Pięć zdrowasiek jedna szklańka.**

**A właściwie było tak:  
karcznię miałem koło drogi,  
a że węgla było brak,**

**to mróz w ludziach topniał srogi  
przy kieliszku, przy butelce  
i kontenci byli wielce  
ludzie biedni, a i czasem  
wójt i proboszcz za szynkwasem  
zaszczycili boski miód.**

**Ale beczka ma też spód,  
dzbanek - ucho, koniec - sznurek  
i pozostał mi ogórek:  
woda, woda ogórkowa,  
pięć zdrowasiek jedna szklanka,  
a choć niebo to nie towar,  
woda, woda ogórkowa.**

[Spis treści](#)



## **Pogawędka na drodze**

**- Takie konie - skarb nad skarby.  
Można jechać i do piekła,  
byle tylko furmanowi  
prosto w gardziel wódka ciekła.**

**Gdyby tylko lejce mocne  
i wędzidła twarde w pyskach,  
to można by diabłu w kaszę  
dmuchać z bliska.**

**To nie dawne czasy, kumie.  
Karczma stała obok szynku  
i po flaszcze flaszkę można  
było suszyć przy kominku.**

**A gdy nocą człowiek wracał,  
pryskał ogień spod kopyta,  
a ludziska stojąc w oknach,  
powiadali, że już świta.**

**Dzisiaj bida z bidą, kumie.  
Do dna wysechł gruby dzbanek  
i w komorze ledwie ledwie  
starczy owsa dla kasztanek.**

**To nie dawne czasy, kumie.  
Pusto w dzbanku i w komorze  
i od świtu aż do nocy  
za parobka człowiek orze.**

**Ale czas już na mnie, kumie,  
trzeba sprzedać trochę zboża,  
to i dzbanek się napełni,  
jeśli taka wola boża.**

[Spis treści](#)



## **W miasteczku**

### ***Towarzyszom z moich okolic***

**W małym miasteczku ciemny rynek  
kipi jak czajnik w dzień jarmarczny,  
a obok rynku szept godzinek  
miesza się z czkawką karczmy.**

**Poza tym cicho jest, tak cicho,  
że spod kościoła święci  
chyba za ciszę tę zostali  
w dębowe pnie zakłęci.**

**Tylko uliczki z długą szyją  
skręca wiatr w rude obwarzanki,  
lecz domy przy nich światło piją  
poprzez firanki.**

**Ale po mieście krążą cienie  
ludzi dzielących □słowo boże□,  
a gdy nad słowem trwa milczenie  
słysząc, jak dzwonią w słowach noże.**

[Spis treści](#)



## **W kawiarni**

**Ja tam nie lubię opowiadać,**

**bo nie mam gęby jak harmonia,  
lecz któryż żołnierz nie dosiada  
swojego konia.**

**Nie w jednym pułku się służyło,  
wodę się piło z wielu rzek,  
a że gorąco czasem było  
to inna rzecz.**

**Ja tam nie lubię, Boże święty,  
rzucić nikomu w oczy piaskiem,  
ale i kozak klękał - ścięty  
pod szabli blaskiem.**

**Chłopi z pięściami do nas, panie,  
a ponad nami błyskawice  
szabel i kopyt wspiętych granie  
dławi ulice.**

**Ja tam nie lubię - jeszcze kubek  
na starość gardło schnie jak trzcina.  
To z nudów w życiu człowiek dłubie  
przy szklance wina.**

**Ja tam nie lubię, panie tego,  
lecz czekam, kiedy znowu błysnie  
szabla. Poproszę coś mocnego,  
bo człowiek kiśnie.**

[Spis treści](#)



**Żołnierz Polski Ludowej mówi:**

**Po to mi oczy dano  
i w oczach światło słońca,  
abym mógł dobrze widzieć,  
jak sosna gwiazdy strąca  
w pachnące lasem siano.**

**Po to mi oczy dano  
i w oczach kruszec nieba,  
abym za nocy ścianą  
mógł dostrzec każdy ruch,  
a patrzeć dobrze trzeba.**

**Po to są moje ręce  
i dłoniom broń oddana,  
aby nie musiał więcej  
mój syn i wnuk do ziemi  
przed wrogiem giąć kolana.**

**Po to mi serce dano,  
abym mógł żyć jak człowiek.**

***Bratu Edwardowi***

[Spis treści](#)



## **List z Ameryki do mojej matki**

**O moja dobra przyjaciółko!  
Dogasa dzień jak żużel w piecu,  
a życie jest jak dymu kółko.  
Wczoraj zabili go na wiecu,  
o moja dobra przyjaciółko.**

**Wciąż mi się zdaje, że oddycha  
i we śnie szuka mojej ręki,  
a to za oknem ciemny wichur  
świszcze w kamiennych ustach wnętr,  
wciąż mi się zdaje, że oddycha.**

**Życie jest tylko dla morderców,  
a on był przeciw nim i wojnie,  
dlatego stał tkwi w jego sercu,  
lecz czemu żandarm śpi spokojnie?  
Życie jest tylko dla morderców.**

**Nie mogę płakać, bo się lękam.  
że zbudzę syna, a syn nie wie,  
dlaczego drzę, gdy jego ręka  
szuka ust ojca koło siebie.  
Nie mogę płakać, bo się lękam.**

**O moja dobra przyjaciółko  
życie jest u nas dla morderców.**

[Spis treści](#)



## Nauka

**Nikt mi nie każe z karabinem  
chodzić na podbój obcej ziemi,  
nikt mi nie każe pić ostrożnie  
wody ze studni w obcym kraju  
i piec ostatnią gęś na rożnie  
skradzioną chłopu chyłkiem z kojca  
i patrzeć w jego twarz podobną  
do twarzy ojca.**

**Swoją ojczyznę mam od ludu:  
pierścienie gór i misy dolin  
odlane z cynku, węgla, miedzi,  
a pod lasami zboże siedzi  
pijące jasną wodę rzek.**

**Lud mnie nauczył praw miłości  
i dał na własność wszystkie prawa,  
a gdym upadał - wątłe ciało  
nasycił blaskiem pól i lasu  
i jestem zdrów. A tym, co żyją  
z pieczęcią zdrady w ogniu czasu,  
zwiąże lud szorstki skręt powroza -  
jedyny order pod ich szyją.**

**Lud mnie nauczył, jak się ceni  
przyjaźń do śmierci i po śmierci,  
a gdy się bliska twarz w cień zmieni  
w cieniu tym dojrzeć rysy twarzy  
tych, którzy padli w gorzki piach.**

### [Spis treści](#)



## Przypowieść o Niemcach

**Jest taka jedna smutna baśń,  
dziad ją pamięta, wnuk pamięta,  
choć tyle razy była ścięta  
ostrzem u pnia.**

**Ostrze stępiało, ale pień  
ścięty u ziemi znowu rośnie  
i dzwoni ludom coraz głośniej  
brunatny cień.**

**Jest taka jedna smutna pieśń,  
że jeśli Niemiec progu dotknie,  
pali się dom i płomień w oknie  
pożera wieś.**

**Lecz zna niemiecki lud z nazwiska  
ślepcę, co starą bronią błyska -  
i strąci ślepcę, jak się strąca  
owoc bez słońca.**

**Jest taka jedna pieśń skrzydlata,  
że jeśli lud kark zdrajcy łamie,  
trzeba mu wtedy podać ramię  
brata.**

[Spis treści](#)



## **Czuwanie**

**Nie po to we mnie serce rośnie,  
aby się uczyć nienawiści  
i dłoń nie po to zna kształt maszyn,  
aby karabin czyścić.**

**Jestem dorosły, a jak dziecko  
krzyczę i gryzę we śnie pięści,  
bo z mego domu ogień bucha  
i czołg wśród zboża chrzęści.**

**Budzę się nocą na skrzyp progu  
i koło siebie szukam broni,  
a to z fabryki brat powraca  
i w rękach matki rondel dzwoni.**

**Nie jestem tchórzem i nie będę,  
ale zbyt długo mnie uczono,  
aby nie wierzyć ciszy dzwonnicy,  
póki nie ścięto szyi dzwonom.**



**Nie po to we mnie serce rosło,  
aby się uczyć nienawiści  
i dłoń nie po to zna kształt maszyn,  
aby karabin czyścić.**

**Ale wśród was i dla was piszę  
na żywej korze naszych dni,  
a gdy do oka wróg broń wzniesie,  
broń mu wyrwiemy, towarzysze.**

[Spis treści](#)



## **Ballada nadwiślańska**

**Będę chodził ostrożnie  
po tej ziemi, gdzie gaśnie  
dzika jabłoń i głóg,  
aż się uskok zatrzaśnie  
nad wspomnieniem u stóp.**

**Kto jesienią koczuje  
u wiślanych wód,  
cienie nocą zwołuje  
i prowadzi przez bród?**

**Jakaś chłopska konnica  
z wygasłego powstania  
pije światło księżyca  
i przeprawę osłania.**

**To Ściegienny prowadzi  
chłopów ciemnym wąwozem  
na zamczyska i dwory.  
Dzwonią kosy i świecą  
wyostrzone topory,  
a za pasem powrozy.**

\*

**Będę chodził ostrożnie  
po tej ziemi, gdzie gaśnie  
dzika jabłoń i głóg,  
aż się uskok zatrzaśnie**

**nad wspomnieniem u stóp.**

**Gdzie się podział przewoźnik  
i dębowy prom,  
siwy starzec powroźnik  
i nad Wisłą dom?**

**Starzec mówił, że we śnie  
widział syna nad wodą  
jak rękami prąd badał,  
a to tylko z czereśni  
kwiat gasnący opadał.**

**Może właśnie w tym czasie  
przy ognisku w szałasie  
grzał syn ręce i widział  
starca z siecią nad Wisłą,  
zanim upadł o świcie  
w obcym mieście - Madrycie  
broniąc ziemi ojczystej.**

**\***

**Będę chodził ostrożnie  
po tej ziemi, gdzie gaśnie  
dzika jabłoń i głóg,  
aż się uskok zatrzaśnie  
nad wspomnieniem u stóp.**

**Nie dowie się ballada,  
w jakim kraju koczuje  
Paweł, leśny wesolek  
i czy konia - dosiada  
jakby wchodził na stołek.**

**Tyle tylko wiadomo,  
że bez wieści utonął  
i że w leśnej kompanii  
tęskniło się za nim.**

**Krąży jeszcze legenda,  
że codziennie o zmroku  
poi konia i czuwa  
z bronią obok potoku.**

**Tu się kończy ballada**

**tak podobna do pieśni,  
że jej wątek odnajdą  
w szumie lasu współcześni.**

## Spis treści



## **Kowal**

**Cóż po tobie pozostanie? -  
Rudy sad w okwiatu pianie,  
wystrugane z drzewa dzwono  
i zaklęty żar w bierwiono.**

**Dzisiaj głos twój w wiejskiej pieśni  
jak uschnięta gałąź skrzypi  
i już nawet mnie się nie śni,  
że w twym głosie metal kipi.**

**Gdy przyjeżdża ojciec do mnie  
i rozmowa sięga wspomnień,  
pytam, jak też kowal żyje?  
□ - I jak jeszcze! - za stu pije,  
z dzierlatkami wdowców swata  
i staruchom figle płata.**

**Taki był i taki został:  
kpiarz i bibosz jakich mało  
z moich czasów ocalało,  
kiedy to strugami ciekła  
gdańska wódka rodem z piekła,  
lecz ty tego nie zrozumiesz,  
choć to przecież sprawa prosta.**

**Musisz wiedzieć, że w rzemiośle  
był to mistrz nad mistrze.  
Dla kościołów kuł lichtarze  
z grubej miedzi, a tak zmyślnie  
wyciął w nich pijackie twarze,  
że jak starzy ludzie bają -  
kowal zrobił karczmę z raję.**

**Trochę ciemna i ognista  
siła drzemie w tym bazarzu,**

**co nocami w kotle warzył  
rudą miedź i rudy piasek,  
lecz ty tego nie zrozumiesz,  
choć to sprawa oczywista□.**

**Nie pamiętam, co się działo  
w owe dni u mej kołyski,  
tyle wiem, że błonie grzmiało  
brukowane podkowami,  
zanim ścięto krzyk bandosów  
pociskami.**

**I widziałem, jak o świcie  
żandarm kolbą bił kowala,  
bo do buntu wieś podpalał,  
chcąc odmienić jej psie życie.**

**A tyś ojciec zaprzepaścił  
w opowieści z dzwoneczkami  
twarz człowieka utajoną  
pod blizn korą i zmarszczkami.**

[Spis treści](#)



## **Wspomnienie**

**Komu w ojczyźnie ogniem woda,  
a chleb kamieniem w zębach chrzęści,  
ten pierwszy wrogom ramię poda  
z granatem w pięści.**

**Tyś mój przyjaciel białych nocy,  
sznurków w kieszeni i metalu,  
lecz metal w rzucie z twojej procy  
jest także twardą grudką żalu,  
że z tobą rosnę. I nic więcej  
nie chciałem widzieć w twojej ręce  
jak tylko procę i u głowy  
wieniec brzozy.**

**Skąd miałem wiedzieć, czuły pętał,  
że broń dziecięca będzie bronią  
zdrajcy - i runie między nami**

**przyjaźń na co dzień i od święta  
i nikt już we mnie nie oczyści  
pola rosnącej nienawiści.**

**A mogła krążyć między nami  
piłka kupiona u kramarza .  
i przyjaźń, co się tylko zdarza  
dzieciom karmionym częściej łzami  
niż chlebem, gdyby nie karabin,  
co wszystko między nami zabił.**

**Jak równy z równym jedno prawo  
dostałeś ty i ja na wiano  
i można było żyć i kochać,  
lecz tyś chciał zgiąć i zgiał kolano  
przed bronią wroga. Oto prawo  
równa cię dziś ze zdrajców ławą.**

**Jak można było stracić wszystko?  
Chyba, że liczysz żołąd groszowy  
zdrajcy - i biały zarys głowy  
matki schylonej w płaczu nisko  
nad twoim życiem. Życie mówi,  
żeś stracił wszystko.**

**Nie żal mi ciebie, nie żal wspomnień,  
które należą tylko do mnie,  
lecz czemu z tobą, smutny łotrze,  
dzieliłem chleb i dzielę słowa,  
gdy nic do ciebie już nie dotrze.**

**Ale zostaną chleb i słowa,  
które podzielę znów od nowa  
pomiędzy ludzi - spadkobierca  
wspomnień bez serca.**

[Spis treści](#)



## **Opowieść przed 1 Maja**

**Ty tego, synku, nie pamiętasz.  
O świcie z czarnej nocy konie  
ze ścieku ulic piły krew,**

**a jeźdźcy na nich mieli skronie  
z miedzi - i w oczach gniew.**

**Ty tego, synku, nie pamiętasz.  
Tobie wystarczy flaszka mleka -  
pijesz i słuchasz, jak za oknem  
w zerwanej rynnie wicher szczeka.**

**Ty tego, synku, nie pamiętasz.  
U bramy stała barykada.  
Z niej każdy kamień tobie dzieje  
mógłby jak żywy opowiadać,  
lecz na dziś dosyć. - Dnieje.**

[Spis treści](#)

---

Komentarze dotyczące mojej witryny można wpisywać w [Mojej księdze gości](#)